



Departament Propozycji: Warszawa zielona i ekologiczna

07:33 06.11.2009 / TVNWARSAWA.PL



Przystanek-ogród przegrał miejski konkurs

fot. Marek Happach, Marlena Happach i Jan Topczewski

Statkiem do pracy, lunch na sztucznej wyspie i wieczorny spacer nie zatłoczonym Krakowskim, ale zieloną aleją Na Skarpie. W czwartek w Muzeum Sztuki Nowoczesnej warszawiacy przestawali swoje pomysły na "zieloną stolicę". Niektóre - np. tramwaj wodny dla mieszkańców Białołęki - mają szansę na szybką realizację.

Piąte spotkanie z cyklu "Departament Propozycji" w MSN poświęcone było zieleni i zwierzętom w mieście.

Ominąć korki łódką

Wodny transport dla mieszkańców Białołęki to pomysł nienowy. Dzielnica znalazła już nawet chętnego armatora, a deweloper, budujący osiedla nad kanałkiem, przygotowuje przystań. Białołęka jednak, jak mówił na czwartkowym spotkaniu wiceburmistrz Piotr Smoczyński, ma wciąż problem z przekonaniem do pomysłu decydentów w ratuszu i Zarządzie Transportu Miejskiego. Mimo, że mieszkańcy tkwią w makabrycznych korkach, a jeżdżące co 2-3 minuty w szczycie autobusy są zapchane po dach, miasto nie chce dopłacać do biletów na statek. Potrzebna jest także zgoda Urzędu Żeglugi Łądowej na rozwinięcie prędkości 18 km/h.

Jeśli się uda pokonać przeciwności, już na wiosnę dwie łódki powiozą mieszkańców Kobałki przez Kanał Żerański do szybkiego autobusu, który zatrzyma się na wysokości ulicy Krzyżówki. Na to jest już wstępna zgoda ZTM. - Podróż do metra będzie trwała 18 minut - zachwalał Smoczyński. I roztoczył kolejną wizję: - W przyszłości można stworzyć kolejną dogodną przesiadkę: w kolej, na stacji PKP Żerań - tłumaczył.

Sztuczna wyspa w kształcie... parostatku

STOLICA

Tramwaj wodny na Białołęce: sprawdź, czy zatrzyma się pod Twoim domem



Już w przyszłym roku na Kanale Żerańskim mogą pojawić się tramwaje wodne. Władze dzielnicy...

[więcej >>](#)

Sztuczna wyspa, stylizowana na parostatek z lat 30, to z kolei pomysł inżyniera Wojciecha Gadolińskiego na uatrakcyjnienie brzegu przy ul. Mostowej. - Stanowiłaby doskonały punkt widokowy na Stare Miasto. Zlokalizowane na niej byłyby całoroczne kawiarenki, bary, może nawet restauracja - wszystko w stylizacji dopełniającej bryłę parostatku. W lato byłaby powiększana o cumowane do niej barki z letnimi kawiarenkami - opowiadał Gadoliński. - Brzegi pomiędzy zoo a Starym Miastem można połączyć kładką dla pieszych - proponował.

Zielony spacer

Zamiast zatłoczonego Krakowskiego Przedmiescia: aleja Na Skarpie. O zrobienie z tej zapomnianej uliczki nowego salonu Warszawy walczy wraz z "Gazetą Stołeczną" absolwent architektury Artur Filip. - Aleja powinna być zieloną promenadą pieszą, a nie tylko uliczką, która biegnie na tyłach ważnych gmachów rządowych - przekonywał. Stworzył projekt dyplomowy dotyczący tego tematu.

Jak pod koniec sierpnia zapewniał rzecznik ratusza Tomasz Andryszczyk, miasto jeszcze na przełomie roku chce ogłosić konkurs architektoniczny na projekt zagospodarowania terenu skarpy.

Naturalne przystanki

Pomysł odrzucony przez miasto, ale niezwykle ciekawy przedstawili architekci z grupy odblokuj.org. Warszawskie przystanki mogłyby być minigrodami - proponują. - Na przystanek składałaby się donica, w której rosłaby zieleń, obudowana ochronną siatką - tłumaczył Marek Happach, współtwórca projektu. Reszta wiaty byłaby szklana, jak najmniej rzucająca się w oczy, ale chroniąca przed deszczem i wiatrem.

- Wybrana dla przystanków roślina to irga - czerwienieje jesienią i zrzuca liście na zimę. Dzięki temu o każdej porze roku przystanek wyglądałby inaczej - mówił architekt.

Roślinny przystanek mógłby być miejską atrakcją. Zdobył II miejsce w warszawskim konkursie na wiatę. Nic nie wskazuje jednak na to, żeby miał szansę na realizację, podobnie jak projekt zwycięski.



Miasto-ogród

Zamienić dwumilionowe miasto w ogród? Da się zrobić - przekonywał architekt zieleni Stefan Maciąg. Jego zdaniem na zieleń należy spojrzeć całościowo i zwiększać jej ilość. Proponował otoczyć stolicę zielonym pierścieniem, wytyczyć szlaki konne, a przez Wisłę przerzucić kładki dla pieszych.

Na ratunek psom i kotom

Tematu bezpiecznych zwierząt nie mogło zabraknąć. Na każdym kroku czyha na nie niebezpieczeństwo, a i o jedzenie nie jest łatwo. Wielkie miasto to prawdziwa szkoła przetrwania dla dzikich kotów. Niektórzy walczą z nimi, inni pomagają przeżyć i dodatkowo dbają, żeby się niekontrolowanie nie rozmnażały.

- Ośrodek Koteria za darmo je sterylizuje. W Koterii odbywają się też szkolenia dla osób, które dbają o miejskie koty lub dopiero chcą się tym zająć - opowiadała szefowa Koterii, Anna Wypych. Więcej o szkoleniach



Roślinny przystanek mógłby być miejską atrakcją - fot. Marek Happach, Marlena Happach i Jan Topczewski

Warszawa - Kreacja Tożsamości. Park Łęgi Warszawskie



Park Łęgi Warszawskie - fot. Stefan Maciąg

STOLICA

Apel radnych o pomoc dla... bezdomnych kotów



Stołeczni radni zaapelowali do mieszkańców Warszawy, a szczególnie do zarządców budynków, ...
[więcej »](#)

dowiesz się [z reportażu Rytmu Miasta](#).

Irena Kołodziej, przewodnicząca warszawskiego koła Zielonych 2004, zaproponowała, aby miasto specjalną uchwałą nakazało zaopatrywanie psów w tzw. adresówki. - To informacja o właścicielu wygrawerowana na metalowej blaszce albo zamknięta w małym pudełeczku, przyklejonym do obroży - mówiła Kołodziej.

Adresówka ułatwia znalezienie właściciela, jeśli zwierzę się zgubi. Jest praktyczniejsza niż chip, bo informacje z tego drugiego nie zawsze da się odczytać - w Polsce istnieje wiele baz danych zachipowanych zwierząt i nie zawsze służby albo weterynarz mają do nich dostęp. O obowiązkowe adresówki Zieloni będą wnioskować do radnych miasta.

Milena Zawiślińska

Artykuł TVNWarszawa.pl
 © TVN-Warszawa

[« powrót](#)

[Drukuj](#)